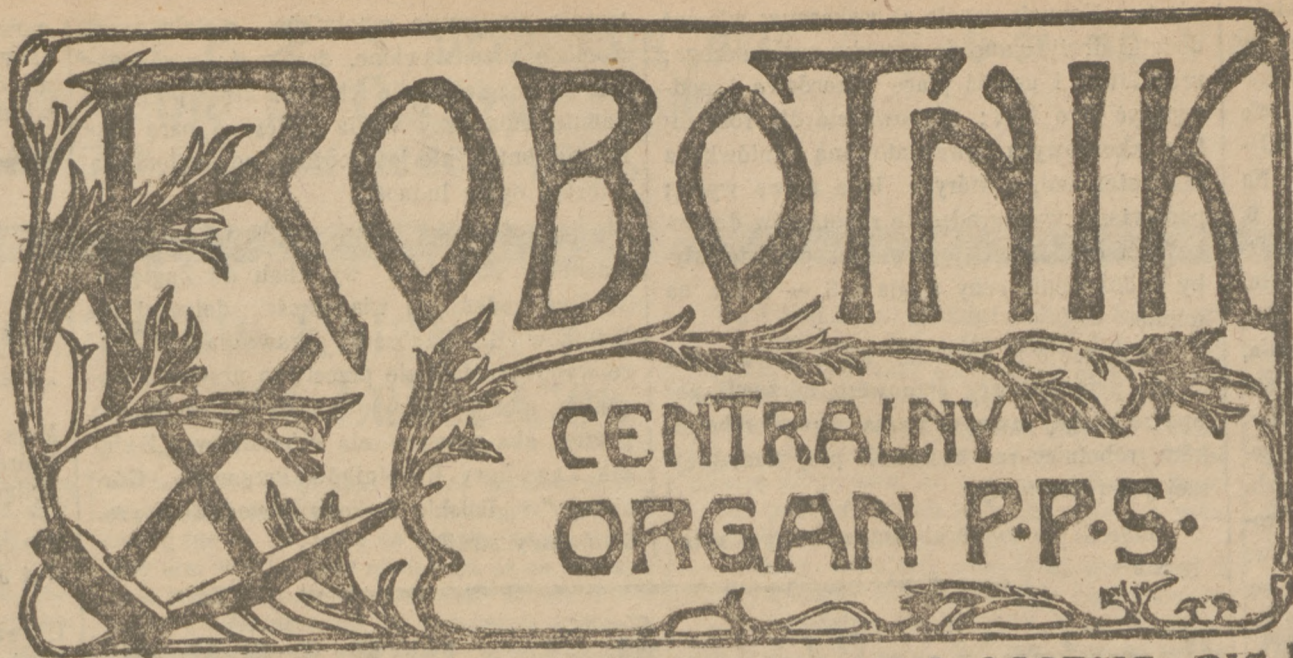


Niech żyje rząd
robotniczy
i włościański!

Warunki prenumeraty:
W Warszawie miesięcznie Mk. 6.—
Na prowincji " " 7,50
Ceny ogłoszeń
Za wiersz petitowy lub jego
miejsce Mk. 1,20
Za ogłoszenia drobne 15 f. za wiersz
Za zmianę adresu pobiera się 50 f.



PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Niech żyje
Socializm!

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 do 2 popoł.

Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada.

Telefon 120-13.

Redakcja i Administracja: Warecka 7.

Konto czekowe P. K. O. Nr. 175.

Numer pojedynczy 30 fen.

Administracja czynna od godz. 10 rano do 5-ej p.p. bez przerwy.

Ogłoszenia przyjęte w redakcji, po zamknięciu administracji, o 10% drożej.

Robotnicy Zagłębia oświadczają, że strajk przerwą, jeśli sytuacja wojenna na Górnym Śląsku tego by wymagała.

Robotnicy strajkujący z Zagłębia idą na pomoc i zdobywają Mysłowice. Strajk w Zagłębiu sprowokowali kapitaliści.

Obowiązkiem rządu jest zmusić antypaństwowy kapitał do spełnienia słuszych żądań robotniczych.

W ogniu walki.

(Korespondencja własna).

Po wyczerpaniu wszystkich dostępnych środków dla uzyskania lepszych warunków pracy w kopalniach, robotnicy zostali zmuszeni chwycić za ostateczną broń, jaką im pozostała — strajk.

Nie doprowadzili do porozumienia z górą tygodniowe pertraktacje w Warszawie przedstawicieli robotników z przemysłowcami i rządem, rozbiły się o bezwzględny opór przemysłowców.

Wobec tego Zw. Zaw. Rob. Przem. Górniczego nazaczył termin strajku na poniedziałek, 18 sierpnia. Ażeby strajk miał przebieg spokojny i poważny Związek Zawodowy postanowił wydać odezwę z informacjami do ogółu robotników, jak się ma zachować podczas strajku, oraz poinformować społeczeństwo o charakterze i celu tego strajku, z podkreśleniem, że nie nosi on charakteru antypaństwowego, a jest ściśle ekonomiczny.

Niestety, komisarz rządowy, p. Pękosiński, poczuł się w obowiązku wziąć w obronę przemysłowców; drukujące się odezwy konfiskuje, nie dość na tem, p. Pękosiński stara się walkę naszą przedstawić jako walkę przeciwko państwu. W niedzielę 17 b. m. wydał ciwko państwu. W niedzielę 17 b. m. wydał rozporządzenie, w którym mówi: „strajk jako antypaństwowy będzie zwalczany, strajkującym robotnikom zmniejszy dawki żywności i podniesie cenę za nią, grozi aresztowaniem robotników, którzy nie stawiają się na obserwację (choć doskonale był poinformowany przez tow. Stańczyka, że obserwacja na wszystkich kopalniach będzie utrzymana).

W poniedziałek, 18 sierpnia, choć bez odzewu poprzedzających, robotnicy wszystkich kopalń Zagłębia Dąbrowskiego do pracy się nie stawili. Całe Zagłębie węglowe zamarło.

Od samego rana, w myśl rozporządzenia p. Pękosińskiego, wydawanie żywności w normalnych dawkach zostało zawieszona. W niektórych kopalniach zaczęto wywozić żywność przy pomocy wojska; wszystko to robotnicy przyjęli ze spokojem, wszystko to przeżywali już za czasów rządów okupacyjnych, za Niemców podczas 3-tygodniowego strajku, z tą tylko różnicą, że p. Buchting, ówczesny naczelnik powiatu, wydał to samo rozporządzenie w czasie, kiedy upłynął już pierwszy tydzień strajku, a obecny komisarz, p. Pękosiński, wydał to samo w pierwszym dniu strajku. Lecz robotnik polski do represji jest przyzwyczajony, nie lęka się ich.

Po południu o godzinie 1-szej stanęły wszystkie drobne warsztaty, zabrakło prądu elektrycznego w mieście i niektórych kopalniach w Sosnowcu, jak Jerzy, Łagisa i t. p. Robotnicy elektrowni miejskiej, doprowadzeni do rozpaczy, porzucili na chwilę pracę

dla pokazania, jakie mają być skutki polityki, uprawianej przez właścicieli elektrowni w stosunku do robotników.

Trzy miesiące mija, gdy robotnicy za pośrednictwem Zw. Zaw. Rob. Przem. Górniczego wysunęli skromne i słusze żądania; pertraktacje trwają już trzy miesiące, o czym wiedział i był proszony o pośrednictwo również p. Pękosiński. Wszystko na nic, wszystko rozbiło się o upór Tow. Akc. Elektrowni. Trzy miesiące robotnicy wysilali się, aby polubownie załatwić zatarg.

Nie udało się, zostali więc zmuszeni chwycić za broń, zastrajkowali. Stanęły maszyny w kopalniach, pompy przestały funkcjonować, kopalnie woda zaczęła zalewać. Wówczas dopiero różnego rodzaju właściciele fabryk i kopalń zaczęli latać do elektrowni, do komisarza. Wówczas p. Pękosiński zobaczył, że trzeba wejść w tę sprawę. Natychmiast przyjechał do elektrowni, zawezwał robotników i łącznie z zarządem elektrowni zaczął solennie przyrzekać, że żądania ich będą przyjęte, byle tylko przystąpili do pracy.

Robotnicy, widząc jakie następstwa może mieć dłuższa przerwa w pracy, przystąpili o godz. 6 do pracy, wierząc w przyrzeczenia zarządu i p. komisarza.

W przededniu strajku, w niedzielę, odbył się wiec na kopalni Renard. Tow. Stańczyk, Geborek i inni referowali sprawę pertraktacji; inżynier kopalni Renard, p. Michel, wystąpił z gwałtownym przemówieniem przeciwko strajkowi, dostał jednak należyłą odprawę od tow. Stańczyka. W poniedziałek 18 sierpnia w Pol. Zw. Zaw. na Pogoni odbył się wiec, na którym Polski Związek Górniczy zgłosił swoje przystąpienie do strajku. Na wiecu tym był obecny p. Pękosiński. Po skrytykowaniu jego zarządzeń przez tow. Stańczyka zebrał głos p. Pękosiński, starając się umotywić konieczność swoich zarządzeń.

Na Górnym Śląsku od soboty 16 b. m. wre zacięta i krwawa walka pomiędzy robotnikami polskimi, a wojskami niemieckimi. Proletariat polski z Górnego Śląska obraja i wypiera Niemców.

Zwłaszcza krwawe walki toczyły się w nocy z 17 na 18 b. m., oraz cały dzień w dniu 18 b. m.

O godzinie 6 wiecz. przeprowadzono kilka partii jeńców niemieckich przez Sosnowiec do Będzina. To robotnicy polscy, nasi towarzysze zdobyli Szopienice, jeńców dostarczyli polskim posterunkom granicznym, a sa-

mi poszli dalej bić się, walczyć, wypędzać wroga.

Widziałem tych towarzyszy w robotniczych ubraniach, z przepaskami polskimi na rękawach, z karabinem w rękę, pytałem jednego P. P. S-owca, który przyprowadził tu jeńców, czy dużo ofiar ponoszą i czy walka jest ciężka, odrzekł mi::

„Walka ciężka, ofiar nie ponosimy wiele, gdyż na froncie francuskim nauczyliśmy się wojować; kula, aby nas dosięgła, musi mieć nogi i umieć latać za nami. Lecz żał patrzeć na te wasze wojska; my tam walczyliśmy, my tam ginęliśmy, gdzie więcej robotników polskich, zwyciężamy, Katowice, Mysłowice, gdzie Niemcy mają większe siły, same nie zwyciężają. Potrzeba tam wojska, bez niego nie nic zrobimy, brak nam broni i amunicji”.

Na wiecu, po otrzymaniu tych wiadomości, tow. Stańczyk powiadomił zebranych o tej walce i zdobyciu Szopienic przez robotnika polskiego, bez pomocy wojska.

Zebrani przyjęli to z nadzwyczajnym entuzjazmem, rozlegały się okrzyki: Po co mamy wojsko! Po co wojsko? Pójdźmy choć z gołymi rękami na pomoc naszym towarzyszom!

Gdyby tu była milicja ludowa, ta nie czekałaby na rozkazy od koalicji!

A walka wre gwałtowna.

Burżuazja niech nie mówi, że dlatego wojska polskie nie poszły na Śląsk, że u nas był strajk, gdyż przyrzeczenie tow. Stańczyka, że w razie potrzeby gotowi jesteśmy strajk przerwać, byle wojska nasze tam poszły, przyrzeczenie to znalazło potwierdzenie w entuzjasmie na wiecu, na wieść o tych walkach i zwycięstwach.

Walka wre, robotnicy zdobyli prawie cały powiat bytomski, Szopienice, pow. pszczyński. Dziś z 18 na 19 w nocy robotnicy nasi przeszli granicę i poszli zdobywać Mysłowice od strony Radochy. W Katowicach wre walka. Robotnicy proszą o broń. Niemcom na pomoc idzie pięć dywizji wojska, a nasz żołnierz stoi na granicy i czeka rozkazu. Robotnicy znieśli granicę, bo przeszli od Szopienic pod Mysłowice przez Sosnowiec, lecz żołnierz polski utrzymuje granicę nadal.

Robotnik polski walczy, zdobywa w nadludzkim wysiłku, ginie bez broni, bez urządzeń technicznych. Doskonale uzbrojona armia polska stoi na granicy i patrzy jeno, choć w żołnierzu wre krew, rwie się tam, lecz rozkaz go trzyma, bo p. Dmowski nie wyprosił pozwolenia od koalicji.

Robotnik polski dokonywa tam krwawego plebiscytu.

Al. Bien.

Strajk górników w Zagłębiu.

Wyjaśnienie urzędowe stawia pod presją opinii publicznej kapitalistów!

Wyjaśnienie urzędowe.

Wydział Prasowy Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej komunikuje:

Strajk, jaki obecnie wybuchł w kopalniach węgla Zagłębia Dąbrowskiego, poprzedzony był przez długotrwałe pertraktacje. „Związek Zawodowy Robotników Przemysłu Górniczego” przedstawił w dniu 17 lipca r. b. szereg żądań, dotyczących unormowania warunków pracy i płacy, podwyżek plac dotychczasowych, aprowizacji, oraz zaspokojenia potrzeb higienicznych, kulturalnych i oświatowych. Niemal jednocześnie, bo już 18 lipca, analogiczne żądania, aczkolwiek przeciętnie wyższe, wystawiły tak zw. „Polskie Związki Zawodowe”. Po otrzymaniu tych żądań Rada Zjazdu Przemysłowców Górniczych zwróciła

się do Rządu z prośbą o pośrednictwo w targu z tem umotywowaniem, że ponieważ cena węgla jest wyznaczona przez Rząd w wysokości zaledwie odpowiadającej kosztom własnej produkcji, więc też decyzja co do uwzględnienia żądań robotników, a co za tem idzie — podwyższenie ceny węgla — zależy wyłącznie od Rządu.

Na skutek tego zgłoszenia utworzona została Komisja Rządowa z przedstawicielami Ministerstw: Pracy i Opieki Społecznej, Przemysłu i Handlu, Spraw Wewnętrznych, Spraw Wojskowych i Skarbu pod przewodnictwem Głównego Inspektora Pracy, inż. F. Sokała. Komisja ta miała za zadanie doprowadzić do porozumienia w zatargu, a w razie nie dojścia

